

Filipek, Gdy zawali się świat (feat. Diana Ciecierska)

Wracam z koncertu, się czuję jak McDrive (McDrive)
Bo gadałem z tysiącami, a na końcu czekała mnie spora kanapka
Ja i mój ziomal, ziomal bez prawka
A i do Wrocławia przez powrotną leci Yela na każdym wyjazdach
Czasami mam tak, że jest w chuj ciemno, a mi leca łzy
Czasami mam tak, że czuję się już za słaby do gry
Tutaj nie ma ziomów, tylko ludzie z branży
Gdzie ilość melanży mówi, kto jest ważny
Ciuchy z showroomów, dupy z Tindera
To cała jest kariera, pytam, gdzie moja bariera?
W domu czytam książki, w weekend rozkręcam kolejną imprezkę
Ktoś woła na kreskę mnie, ktoś dymi na mieście
Nie widziałem Ciebie przez całe trzy dni (całe trzy dni), ogarniam ten burdel
A dupy w klubach są przecież tak łatwe, że to jest aż trudne

Jechałem na koncert, gdy mama w szpitalu leży, nie wiem na co
I choć nigdy nie mówiłem, że to gówno będzie pracą, to tłumaczę, że jest pracą, za którą mi dziś za
Za którą mi zapłacą, także wszystko będzie dobrze, mam (mamo), oto cały ja
Dla obcych osób jestem czasem lepszy, niż dla tych jedynych bliskich, których mam

Proszę, powiedz mi już tylko, że będziesz, gdy zawali się mój świat
Ja podejść, wytrę każdą łzę, choćby przykrywały Twoją twarz
Proszę, powiedz, że dziś da się żyć, tak uczciwie, bez tych całych zdrad
Czasem boję się, że mnie ten syf wyprał z uczuć, które jeszcze mam

Czasami chciałbym żyć trochę inaczej, być dobrym chłopakiem
Trochę lepszym synem, kosztem muzyki, kosztem bycia w rapie
I chociaż to głupie, czasem mam nadzieję (mam nadzieję), że z tego wyrosnę
Choć kiedy planuję swoje finanse, patrzę na plany - to nie takie proste
Kiedy siebie pytam, czy te studia na coś starczą i kiedy przed sobą mam działalność gospodarczą
Kiedy mnie pytają, czy bez tego umiem żyć
Choć nie patrzę na zasięgi, czasem to jak but na pysk
Ludzie doceniają Ciebie, gdy wpierdalasz tynek
Kiedy nie ma siana i pijesz na krzywy ryj
Choć szanują numery, to żyją od Ciebie lepiej
Dla nich to jest takie proste, gdy jesteś na marginesie

Tak bardzo się boję, że Ciebie nie czeka ze mną nic dobrego (dobrego)
Że chcę wejść na K2, a cały mój bagaż starczy na Giewont
Czy im żyję lepiej, to gorszą mam muzę? Pytam się samego
Czy gorzej bym zniósł Ciebie bez siebie, czy siebie chujowego?

Proszę, powiedz mi już tylko, że będziesz, gdy zawali się mój świat
Ja podejść, wytrę każdą łzę, choćby przykrywały Twoją twarz
Proszę, powiedz, że dziś da się żyć, tak uczciwie, bez tych całych zdrad
Czasem boję się, że mnie ten syf wyprał z uczuć, które jeszcze mam

Proszę, powiedz mi już tylko, że będziesz, gdy zawali się mój świat
Ja podejść, wytrę każdą łzę, choćby przykrywały Twoją twarz